Nr. 25. We Lwowie, Sobota dnia 31. Stycznia 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 30. stycznia.

Izba poselska Rady państwa dokonała wyboru dwóch bardzo ważnych komisyj, a mianowicie: „socjalistycznej" i „regulacyjnej," jak dla krótkości nazywać je będziemy. Ze strony Koła polskiego proponowani kandydaci przeszli prawie wszyscy, a obiedwie komisje posiądają oczywiście większość, odpowiadającą większości Izby. Pomimo to nie nazwalibyśmy wcale pomyślnym wyniku wyborów do drugiej z wymienionych komisyj, a mianowicie tej, która zająć się ma rządowym projektem regulacji rzek galicyjskich. Wybrano bowiem do niej pomiędzy innymi z klubu ks. Liechtensteina dwóch chłopów z Salzburskiego, pp. Bärenfeinda i Plessa, którzy należą do frakcji, podlegającej silnemu wpływowi p. Lienbachera. Ten ostatni fakt powinien wystarczyć do zrozumienia, dlaczego wynik wyboru nazywamy niepomyślnym.

P. Lienbacher umiał onego czasu wytłumaczyć posłom włościańskim z Salzburga i wyższej Austrji, że ugoda indemnizacyjna z Galicją polega na tem, że Galicja pochłania podatki, płacone do skarbu przez ludność niemiecką, że jest prostym rabunkiem, dokonywanym na krwawej pracy poczciwych Niemców. Jeżeli mu się więc tak podoba, to i teraz potrafi u tych samych posłów wyrobić przekonanie, że owe 15 milionów, które Galicja ma otrzymać ze skarbu państwa w przeciągu lat 15 jako subwencję na przeprowadzenie regulacji rzek, nie są również niczem innem, jak tylko podarkiem „dla pięknych oczu." Mówią już nawet o tem głośno w kołach parlamentarnych, że p. Lienbacher nie zasypia gruszek w popiele, a po dotychczasowem zachowaniu się jego przybocznej gwardji znać, że ma ochotę oponować „interesowi Galicji," a to wychodząc z zasady, że regulacja rzek powinna być koniecznie podjętą równocześnie we wszystkich krajach koronnych.

Konstatujemy fakt ten, ilustrujący taktykę niektórych „wielkich polityków" prawicy, którzy zdają się nie widzieć tego, że nic zgubniejszego dla każdej partji rządzącej, jak bezcelowa opozycja w jej własnem łonie i że broń taka zwracać się zwykła następnie przeciw temu, kto jej używa. Nie myślimy jednakże bynajmniej poświęcać czas zbijaniu zresztą ciekawych ze wszech miar argumentów, któremi się posługuje p. Lienbacher i „jego ludzie," a wolimy się natomiast zastanowić tymczasem, o ile niebezpieczną być może ta domorosła opozycja dla rządowego projektu.

Przedewszystkiem zdaje nam się, iż „wielcy" ci politycy powinniby zastanowić się nad tem, że igrać z ogniem nie zawsze jest rzeczą bezpieczną. To, co się udało przy rozprawach komisyjnych nad galicyjską ugodą indemnizacyjną, a bardzo interesująco wyglądało w ciągu debaty nad „kwestją języka państwowego", to może być mniej udałem i mniej interesującem obecnie, kiedy parlament wszystkich sił dokłada, ażeby podołać olbrzymiej pracy i nie ma czasu na zabawki. Jeżeli się ci panowie zechcą nad sytuacją zastanowić, to prawdopodobnie nie wyjdą poza granice platonicznej opozycji i w rezultacie głosować będą za projektem rządowym.

A zresztą wszystko zależeć będzie od tego, jakie stanowisko zajmie Rząd w obec projektu regulacji, a mianowicie czy się będzie tu solidaryzować z nim zupełnie, czy też zechce go uważać tylko za akt spełnionego obowiązku, nie troszcząc się dalej o jego losy.

Pod tym względem uczą nas doświadczenia, poczynione właśnie za Rządów hr. Taaffego, że sprawy o wiele drażliwszej i trudniejszej natury mogą liczyć na pewne przyjęcie ze strony parlamentu, jeżeli Rząd zechce uczynić je sprawami swojemi i przeprowadzeniem ich zajmie się tak, jakby się zajął sprawą wyłącznie swoją. A przecież sprawa regulacji rzek galicyjskich nie jest sprawą tylko krajową. Obchodzi ona całe państwo o tyle, o ile w ogóle obchodzić je może to wszystko, od czego zależy dobrobyt i siła podatkowa czwartej części monarchji.

Spodziewamy się więc, że Rząd potrafi się wznieść ponad ciasne stanowisko tych, którzy sprawę tę traktują jakby jakąś prywatną, że nie poprzestanie na wniesieniu projektu, lecz, że także przeprowadzenie jego zrobi zadaniem swojem, nie zaniedbując niczego, ażeby zadanie to rozwiązać pomyślnie dla kraju, dla monarchji i dla siebie samego.

Namiestnictwo rozpisuje wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji wielkich posiadłości okręgu wyborczego Zaleszczyki-Borszczów-Husiatyn-Czortków na dzień 25. lutego 1885. Wybór ten będzie przeprowadzony w Zaleszczykach.

Przed kilku miesiącami poruszoną została przez strony interesowane sprawa częściowej regulacji rzeki Wisłoki pod Rzochowem i Rzyszkami w powiecie Mieleckim celem zabezpieczenia brzegów od podrywania. Namiestnictwo, do którego odniesiono się w tej mierze, oświadczyło, iż tylko w takim razie zarządzi sporządzenie projektu uporządkowania tej rzeki, leżącej po za obrębem przestrzeni utrzymywanych kosztem skarbu państwa, jeżeli będzie mieć zapewnienie, że kraj do tych robót regulacyjnych przyczyni się co najmniej jedną trzecią częścią kosztów, a prywatne strony interesowane również jedną trzecią częścią kosztów.

Wydział krajowy oświadczył jednak, że fundusze uchwalone na rok bieżący na popieranie krajowych przedsiębiorstw meljoracyjnych w skutek poszczególnych uchwał Sejmu i dawniejszych przyrzeczeń Wydziału krajowego zostały w zupełności wyczerpane; Wydział krajowy przyrzekł więc tylko w takim razie przyczynić się do częściowego pokrycia wydatków powyższej regulacji, jeżeli nastąpi sankcja ustawy krajowej względem zaciągnięcia pożyczki w kwocie 250.000 złr. na wspomożenie gospodarzy wiejskich dotkniętych powodzią w r. 1884 i jeżeli dostarczenie zarobku dla ludności tamtejszej okolicy okaże się niezbędnie potrzebnem.

Rada państwa.

Wiedeń 29. stycznia *(Tel. Dz. Polskiego)*. (Posiedzenie Izby poselskiej). Roser przypominając liczne ostatnimi czasy sprzeniewierzenia w bankach, interpeluje przewodniczącego komisji dla spraw ustawodawstwa akcyjnego, dla czego przekazany komisji projekt ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych nie przychodzi pod obrady.

Jaques uzasadnia wniosek o uregulowanie prawa egzekucji na pensje emerytalne urzędników prywatnych.

Schönerer wnosi, aby komisja ułożyła projekt, według którego ustawa z r. 1882 byłaby rozciągniętą na pensje emerytalne prywatnych urzędników.

Wniosek Jaquesa przekazano komisji prawniczej.

Menger uzasadnia wniosek o zmianę ustaw o podatku zarobkowym i duchownym odnośnie do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wniosek przekazano do komisji dla spraw Kas oszczędności i zaliczkowych.

Wniosek Meznika, dążący do zmiany ustawy o podatku dochodowym w stosowaniu jej do stowarzyszeń zarobkowych, gospodarskich i Kas zaliczkowych, odesłano do komisji Kas oszczędności. Po załatwieniu wniosku o stolicy biskupa grecko-katolickiego w Stanisławowie, przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski do ustaw o uwolnieniu od podatku dochodowego listów zastawnych morawskiego Banku hipotecznego, oraz o uwolnienie od należytości ugód, zawieranych w celu zalesienia Karstu.

Wiesenburg interpeluje o stosunki prawne w wiedeńskim urzędzie zastawniczym.

Na zapytanie Schönerera oświadcza pan prezydent, że na przyszłość będzie na to uważał, iżby do pokojów, przeznaczonych dla posłów, według dawnego chociaż nie wykonanego rozporządzenia nie wciskali się sprawozdawcy dziennikarscy.

Kraus wnosi, aby nad ustawą o uregulowaniu kongruy obradować przed nowelą do ustawy o należytościach, a względnie postawić ją na pierwszem miejscu przyszłego porządku dziennego.

Clam-Martinic wnosi zatrzymać obecny porządek co do projektów. Izba przyjęła wniosek Krausa 130 głosami przeciw 126. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 29. stycznia. *(Tel. Dz. P.)* Przy rozprawach nad przedłożeniem o ustanowieniu gr.-kat. biskupstwa w Stanisławowie, polecił sprawozdawca Exc. Czerkawski przyjęcie odnośnego wniosku.

Poseł Kowalski wita z radością wniosek ten, który odpowiada od dawna żywionym życzeniom gr.-kat. ludności, przemawia jednakże zarazem za znaczniejszem uposażeniem biskupstwa stanisławowskiego i upraszа, by przy obradach nad budżetem wzięto tę prośbę pod rozwagę.

Minister oświaty daje historyczny pogląd na potrzeby, domagające się utworzenia biskupstwa stanisławowskiego; zaznacza, że kwestja finansowa jest dziś równie drażliwa, jak przed dziesięciu laty, i że te same względy przemawiają i dziś za tem, ażali nie byłoby możliwem postarać się wielce skromnemi środkami o powołanie do życia tej instytucji. Jedyny to powód niskiej dotacji biskupstwa. Podczas opróżnienia stolicy metropolitalnej nie było możności zasięgania potrzebnych informacyj od kapituły, natomiast w zastępstwie tych informacyj uzyskano pozwolenie kurji, zgodzenie się jej w całej pełni i z uznanie wszystkich szczegółów tak co do emerytury pensjonowanego metropolity Sembratowicza, jako też co do dotacji przyszłego biskupstwa.

Minister motywuje następnie cyfry dotacji nie tylko biskupa ale i kanoników i zaznacza, że uposażenie biskupstwa przemyskiego było podstawą odnośnych postanowień co do biskupstwa stanisławowskiego. Dochody tego biskupstwa są wprawdzie bardzo skromne, być jednak może, że z czasem zajdą okoliczności, które celem polepszenia dadzą sposobność do tych lub owych zmian. Polepszenie to jest zawsze możliwe, a Rząd jest pewny przyzwolenia Kurji, gdy będzie w możności zaproponowania wyższej dotacji.

Wiedeń 29. stycznia. *(Tel. Dz. Polskiego)*. Przewodniczący komisji obradującej nad ustawą akcyjną odpowiedział na interpelację Rosera, że szczególne trudności i doniosłość tejże ustawy były dotąd na przeszkodzie w załatwieniu tej sprawy.

Donieśliśmy wczoraj, że na posiedzeniu komisji kolejowej przedłożył minister handlu orzeczenie prawne prezydenta najwyższego Trybunału, Schmerlinga, w sprawie kolei Północnej. Uzupełniamy to doniesienie następującemi szczegółami. Orzeczenie dotyczy czterech pytań, przez Rząd p. Schmerlingowi przedstawionych. Na pierwsze pytanie: czy kolej Północna zostaje po wygaśnięciu obecnego przywileju właścicielką kolei? odpowiedział p. Schmerling twierdząco. Na drugie pytanie: czy Towarzystwo kolei Północnej ma po upływie przywileju prawo transportu na swej kolei jako prywatnej? — odpowiedziano przecząco, z dodatkiem, że tylko po odnowieniu koncesji kolej może być przez Towarzystwo dalej używaną. Trzecie pytanie dotyczy kwestji, czy Towarzystwo kolei Północnej ma pretensję prawną do odnowienia przywileju, lub do pierwszeństwa przy udzieleniu nowej koncesji. Na to pytanie odpowiedział p. Schmerling, że na podstawie przywileju nie może sobie Towarzystwo żadnych do tego rościć pretensyj.

Czwarte pytanie dotyczy prawa państwa do nabycia przynależytości przedsiębiorstwa kolejowego w drodze ekspropriacji. Na pytanie to nie odpowiedział Schmerling stanowczo, brak bowiem dla tego specjalnego przypadku dostatecznego punktu oparcia w przywileju.

Oprócz tego odczytano osobne orzeczenie omawiające zasady, według których należałoby przy ekspropriacji postąpić.

Według praskiej *Politik* opiewa drugie pytanie inaczej, a mianowicie: czy państwo ma obowiązek odnowienia przywileju w drodze koncesji? Odpowiedź zaś opiewa, że państwo nie ma tego obowiązku, że kolej Północna ma atoli prawo pierwszeństwa w razie udzielenia koncesji. Według tego samego dziennika odpowiedział Schmerling na czwarte pytanie twierdząco.

Orzeczenie to datowane 25. października 1884 będzie wydrukowane i rozdane pomiędzy członków Komisji.

Korespondencje.

Wiedeń 27. stycznia.

(Hr. Henryk Clam-Martinic).

Od kilku dni krążą w prasie tutejszej i czeskiej mnóstwo przeróżnych pogłosek i kombinacyj, dotyczących składu przyszłej Rady państwa. Pogłoski te przywiązuje się oczywiście do najwybitniejszych osobistości, na których wiele zależy parlamentowi. Po hr. Hohenwarcie przyszła obecnie kolej na Henryka Clama, o którym powiadają, że przy nowych wyborach mandatu, nie przyjmie, bo „musiałby ustąpić z klubu czeskiego." Na tem tle osnuwa dziś *Neue fr. Presse* artykuł wstępny przepowiadając mnóstwo zmian po wyborach. Kombinacje to przedwczesne. Co się zaś tyczy hr. Clama, to wiadomo powszechnie, że od dwóch lat jest cierpiącym. Już przed dwoma laty przyjął referat generalny w komisji budżetowej tylko z tem ułatwieniem, iż nie potrzebuje w Izbie zdawać sprawy ze wszystkich działów, pozostawiając to referentom szczegółowym, sam zaś ogranicza się do obrony sprawozdania ogólnego. Stan jego zdrowia nie polepszył się od owego czasu, lecz raczej pogorszył, jeżeli więc hr. Clam myśli o nieprzyjęciu mandatu na przyszłość, to nie ma to żadnej styczności z polityką.

Ziemie polskie.

Dniewnik Warszawski donosi o dwóch nowych przestępstwach, popełnionych przez nasłanych z Rosji czynowników. W fortecy demblińskiej, czynownik należący do biura komendanta fortecy, podrobiwszy przekaz urzędowy na 3000 rubli, po zeskontowaniu takowego w kasie rządowej, umknął szczęśliwie. Nie tak się powiodło naczelnikowi powiatu biłgorajskiego; ten nie kradł w kasie, ale wziąwszy się za ręce z żydami, szachrował za łapowe w komisji poborowej, dzięki czemu wszyscy prawie żydzi w powiecie wspomnianym szczęśliwie unikali szeregów. Były naczelnik aresztowany, siedzi w Janowie lubelskim.

Komisje prowincjonalne: kijowska, wołyńska i podolska, idąc w ślad za chersońską i innemi w guberniach ruskich, złożyły już swoje opinje w kwestji żydowskiej. Jak wiadomo, elaboraty te posłużyć mają za materjał do prac komisji zwierzchniczej pod przewodnictwem hr. Pahlena. Zdaniem komisji, najdokładniejszy spis ludności żydowskiej i nakładanie surowych kar na gminy żydowskie, któreby swoich członków przed spisem ukrywały, są rzeczą najpilniejszą.

Pomimo, iż dzienniki rosyjskie od początku wiedziały, iż ks. Biskup Kozłowski nie mógł według prawa kanonicznego inaczej postąpić jak postąpił z ks. prob. korostyszewskim Morawiczem, (który metropolitę prawosławnego Płatona przyjął z takiemi honorami, z jakiemi nie wolno przyjmować nawet biskupa katolickiego, jeśli ten jest z innej dyecezji, jak proboszcz), to jednak dotąd, w celu dalszego szczucia rosyjskiego społeczeństwa na katolicyzm i Polaków, p. Pichno, redaktor *Kijewlanina*, nie waha się zamieścić w swem piśmie następujący artykuł:

„W zeszłym roku znowu w naszym kraju dał o sobie wiedzieć wojujący katolicyzm i przemówił głośno i jawnie, aby zobaczyli wszyscy, że czarna armja nie wyrzeka się swoich tradycyj, że jak dawniej stoi w pośród nas obozem, na stopie wojennej, gotowa ruszyć gdzie jej wskażą i rozkażą. W ciągu ostatnich półtora dziesiątka lat społeczeństwo rosyjskie odwykło od wyzywających polsko-katolickich demonstracyj, dla tego też było zdziwione niespodziewanym wybrykiem jednego z najwyższych przedstawicieli katolickiego duchowieństwa. Jak zapatrywać się na ten fakt? Demonstracje, jak wiadomo, miewają rozmaity charakter i znaczenie. Demonstrują czasami w porę i nie w miejscu ludzie ograniczeni, aby czemkolwiek dać znać o swojem istnieniu; demonstracje takie są raczej oznaką nietaktu i słabości i nie należy przywiązywać do nich poważnego znaczenia. Ale demonstrują także ludzie rozumni, ze zręcznem i dokładnem wyrachowaniem, według dobrze obmyślonego planu i z mniejszą lub większą korzyścią dla swojej sprawy. W ostatnim wypadku demonstracje są rodzajem wojny gerylasowskiej; szeregiem utarczek i najść, przygotowujących do walki w szerszych rozmiarach. Te napady dobrze obliczone, a kończące się małemi zwycięztwami, mają za cel popchnąć, ośmielić i umocnić słabych, ukrzepić jeszcze bardziej energię i pilność gorliwych, skupić rozproszone szeregi, wpoić w nie ducha. Nie ulega kwestji, że w ogóle mogą one mieć poważne następstwa. Jak się zapatrywać na demonstrację biskupa katolickiego łucko-żytomierskiego? Duchowieństwo katolickie w ogólności, a szczególnie duchowieństwo wyższych stopni, to to siła zbyt wielka, inteligentna i dyscyplinowana, aby z jej strony można przypuszczać demonstracje przypadkowe albo bezcelowe. Wyższe osobistości hierarchji katolickiej nie będą nadaremnie traciły swoich sił i ryzykowały swoje o położenia; przeszły one zbyt dobrą szkołę, aby dawały próżne wystrzały. Prawda, że wrażenie, na jakie demonstracja liczyła, osłabiło się tem, że nie przeszła ona zupełnie bezkarnie, że na demonstrację Rząd odpowiedział karą dyscyplinarną; ale jeszcze to pytanie, czy takie zakończenie sprawy można uważać za zadawalające, czy można przypuszczać, że użyty środek sparaliżował wpływ jaki na katolickie duchowieństwo i społeczeństwo polskie wywarła śmiała wycieczka jednego z przedstawicieli wojującego katolicyzmu? My chętnie przyznalibyśmy, że wypadek z korostyszewskim księdzem nie znalazł jednomyślnej sympatji w polskiem społeczeństwie, pomimo to jednak wygłoszona przez katolickiego łucko-żytomierskiego biskupa zasada skrajnej nietolerancji dla panującego kościoła i jego przedstawicieli niewątpliwie posiała złe ziarno w niejedną duszę szczerych katolików, przywykłych w rzeczach wiary do bezwarunkowej uległości powadze swoich pasterzy. Dla podwładnego zaś biskupowi duchowieństwa zasada ta staje się obowiązującą *de facto et de jure*, ponieważ cyrkularz biskupi nie został cofnięty i utrzymuje się w swojej mocy. Fakt tem smutniejszy, że według wszelkich posiadanych informacyj, zasada, która się tak jaskrawo uwydatniła w sprawie ks. Morawicza, jest przewodnią dla innych biskupów katolickich w krajach północno zachodnim i przywiślańskim, lubo formy jej objawiania się są odmienne".

W *St. Pet. Wied.* czytamy: „Mieliśmy już sposobność z okazji listu, jakoby nadesłanego cesarzowi przez Leona XIII. zwrócić uwagę na widoczną dążność papieża do przywrócenia świeckiego władztwa na ziemi. Ostatnia przedświąteczna alokucja wspominała już o wznowieniu wojowniczej polityki Piusa IX., nota okólnikowa kardynała Jacobiniego do nuncjuszów i przyjęcie przez papieża na audjencji byłych oficerów armji papiezkiej, stwierdziły domysł o zwrocie w polityce Watykanu. Jednocześnie z wojowniczemi hasłami Watykanu daje się widzieć znaczne ożywienie ducha w katolickich sferach wszystkich krajów; centrum katolickie w Sejmie niemieckim wojuje z kanclerzem; w tymże Sejmie pan Jadzewski (sic) wnosi projekt przyznania praw języka polskiego w byłych posiadłościach Rzeczypospolitej, Unici podlascy wysyłają deputację do Rzymu, katolicy w Belgji i w Hiszpanji znoszą się często z Rzymem, zkąd odbierają słowa zachęty i instrukcje. Nareszcie w Krakowie ręce Jezuitów podnoszą święte hasło nie zginionej Polski".. Potem następuje przytoczenie znanego artykułu, a nareszcie takie zakończenie: „Tak więc stara hydra polskiego zjednoczenia podnosi głowę, grożąc jednocześnie spokojności trzech państw".

Chłop rosyjski z natury rzeczy nie jest zdolny aklimatyzować się w ziemiach polsko-rusko-litewskich, cóż więc dziwnego, że wszelkie dotychczasowe usiłowania Rządu przesiedlenia mużyków z nad Wołgi w kraje wspomniane, pomimo znacznych kosztów, przywilejów i pomocy pieniężnej nie przyniosły najmniejszej korzyści dla zamiarów zmoskwicenia tą drogą ziem polskich, tak jak i innemi drogami. Drażni to Rosjan, nie wyjmując duchownych, którym prawosławie jakoś się nie wiedzie, oto więc jakie skargi (naturalnie, że Polacy winni) czytamy w *Litowskich Eparchialnych Wiedomostiach*: „W obrębie powiatu wileńskiego w latach 1865—67, na ziemiach skarbowych, władze rządowe osadziły kolonistów rosyjskich w następujących miejscowościach: we włości (gminie) gielwiańskiej 7 rodzin, w ssyrwickiej 11 rodzin, w muśnickiej 3 rodziny, tudzież w innych okolicach z tym warunkiem, że osiedleńcy ci sami osobiście posiadać będą nadane im działy, przyczem przyznano im rozmaite ulgi i zapomogi. Z biegiem atoli czasu, koloniści ci otoczeni i prześladowani przez nieprzyjazną dla nich ludność katolicką, uciemiężani przez miejscowe urzędy gminne, w większej części katolickie, i nie widząc obrony, kierownictwa i podtrzymania ze strony opiekunów swego położenia, ujrzeli się być zmuszonymi do ustępowania i sprzedawania swych działów, najpierw na rzecz miejscowych wójtów *(wołostnych starszin)*, a następnie na rzecz pisarzów gminnych i włościan katolików, sami zaś zaczęli się przenosić na stałe mieszkanie do gubernji mohylowskiej. Smutne to a ciche wytrzebianie żywiołu rosyjskiego i prawosławnego, ujawniło się szczególnie w r. 1881, wzmogło się w 1882 i ciągnie się podziśdzień pod wpływem ucisku ze strony katolików, kierowanych przez swoich księży. Dawny zaś proboszcz kościoła w Bogusławiszkach, ks. Staszewicz, pożyczył nawet, jak powiadają, za pośrednictwem swego organisty Abramowicza 1000 rubli włościaninowi Maczunkowi na zakupno ziemi u włościanina Iwana Szczepanowa. Tym sposobem koniecznie wypada przyjść dziś z pomocą rosyjskiej sprawie kolonizacyjnej, zmitrężonej i osłabionej przez rozmaite knowania włościan katolików i tajne intrygi księży. A mianowicie, należy zastosować w danym wypadku rozporządzenia p. jenerał gubernatora z daty 6. i 22 kwietnia 1873 za nr. 523, 611 i 614, na mocy których sprzedaż ziem nadanych kolonistom rosyjskim odbywać się może, na mocy specjalnych upoważnień, jedynie na rzecz rodzin prawosławnych i rosyjskich. Co się zaś tyczy obecnych nabywców rzeczonych gruntów, religji katolickiej, wolno im rozprawić się z kolonistami, którzy do praw swoich wrócić powinni, na drodze sądowej, a to według rozporządzenia p. jenerał gubernatora z dnia 21. stycznia 1873 za nr. 423. Taki powrót kolonistów rosyjskich do gruntów przez nich sprzedanych katolikom byłby tem właściwszy, że włościanie katolicy mogą sobie nabywać ziemię u takich pp. obywateli, jak Ledóchowski, Plater, Kossakowski i inni. „Dajże, panie Boże, doczekać chwili (kończy autor artykułu) kiedy prawda zatryumfuje nad krzywdą i pobije zakusy przeciwników". Redakcja *Lit. Eparch. Wied.* ze swojej strony opatrzyła artykuł następującym przypiskiem końcowym: „O ile w pomienionych wyżej miejscowościach element polski, jako przemagający, usiłuje wypchnąć element rosyjski, to w innych znowu miejscowościach, gdzie żywioł prawosławny przemaga, tenże element polski zaczął w ostatnich latach energicznie cisnąć się w sam środek ludności ruskiej. I tak np. w południowej części gub. grodzieńskiej zjawiły się w ostatnich czasach liczne gospodarstwa, większe i drobne, urządzone na ziemiach zakupionych rozmaitemi sposobami u obywateli i u włościan przez katolików, i nawet przez Polaków z tamtej strony Bugu. Kto ich ztamtąd napędza? I jaką rolę odegrywać oni będą w przyszłości przy wprowadzeniu samorządu ziemskiego i innych instytucyj? Jaki wpływ wywrą oni na ludność otaczającą?"

Ukaz z dnia 27. grudnia 1885, wydany w celu obostrzenia wyjątkowego prawa, ogłoszonego przed laty 20, bo w grudniu 1860 r., dał materjał *Now. Wrem.* do wypowiedzenia kilku uwag, które powtarzamy dosłownie bez żadnych komentarzy lub dodatków. Dziennik p. Suworina pisze co następuje:

„Dzisiaj w gazecie urzędowej ogłoszone zostały oddawna oczekiwane przepisy, dotyczące wzmocnienia własności ziemskiej rosyjskiej w 9 guberniach zachodnich, w uzupełnieniu prawa z grudnia 1865 roku, niestósowanie się do których w kierunku nieprzychylnym dla interesów rosyjskich, propagowała ciągle w ostatnich czasach wrogo dla nas usposobiona prasa polska. Teraz rzecz się wyjaśniła. Najprzód w samym ukazie cel nowego prawa tak wyraźnie został wskazany, że już pod tym względem nie ma żadnych wątpliwości. Celem tym jest usunięcie wszelkich możliwych obejść, lub fikcyjnych tranzakcyj, stojących na przeszkodzie ku „pomyślnemu rozwojowi i gruntowaniu rosyjskiej własności ziemskiej w kraju zachodnim." Zgodnie też z tem, w tekście prawa przewidziane zostały wszystkie obejścia, któremi ludzie modyfikowali surowość prawa pierwotnego. Ani zastaw, ani dzierżawa nie mogą już dalej maskować przechodzenia ziemi do takich osób, którym prawo z 10. grudnia 1865 zabrania mieć własność ziemską w kraju; prawo zachowuje się z zupełną nieufnością nawet względem osób tej kategorji, zamierzających zakładać fabryki w kraju zachodnim. Dalej uprzywilejowani nabywcy ziemi w kraju zachodnim, pochodzący z liczby

urzędników rosyjskich, nie będą już odtąd mieli prawa wyzyskiwać tych majątków na niekorzyść interesów rosyjskich, przez oddanie ich w ręce polskie lub żydowskie, inaczej bowiem grozi właścicielowi odebranie majątku na skarb, lub też wzięcie go w administrację przez opiekę rządową. Ograniczono prawa towarzystw akcyjnych, w końcu ograniczono prawa osób, władających ziemią na mocy tak zwanych „zakładnych" (dowód zastawu). W ogóle przewidziane są wszystkie wypadki jakie wskazało doświadczenie minionych lat dwudziestu, a gdy ducha nowych przepisów pojmą zawsze dobrze i uczciwi wykonawcy, gdy do cech negatywnych przepisów dodane będą przepisy, dotyczące np. wzmocnienia rosyjskiej włościańskiej własności w kraju wówczas wpływ polski będzie tam stanowczo i całkowicie usunięty. Inaczej nawet i przy nowych prawach niepodobna jeszcze uważać rzecz za całkowicie przeprowadzoną. Kto uważnie śledził informacje, otrzymywane z kraju zachodniego, chociażby tylko w drugiej połowie lat sześćdziesiątych, tj zaraz po ogłoszeniu pierwszych przepisów, ten wie, iż w pewnych razach podnoszono wątpliwości co do tego, kto ma być uważanym za osobę pochodzenia polskiego: czy za takich uważać należy tylko katolików? Ale wówczas zostaną po za obrębem prawa z 10. grudnia wszyscy ewangielicy o nazwiskach niemieckich, ale bez kwestji będący patrjotami Polakami, jak o tem przekonało dowodnie powstanie z roku 1863. Niepodobna zaprzeczyć słuszności tym, co twierdzą, że do rzędu osób pochodzenia polskiego należy zawsze zaliczać wszystkich, używających polskiego języka, bez względu na ich przodków lub wyznanie.

Drugą rzeczą, niezmiernie ważną, są pozwolenia, udzielane wielu osobom, do nabywania majątków ziemskich, np. Radziwiłłom itp. magnatom. Epoka Potapowa odznaczyła się pod tym względem bardzo wybitnie. Naturalnie ci, co otrzymali pozwolenia, nie posuną się aż do nadużyć, ale pod ich skrzydła ucieknie się dużo osób i dlatego zdawałoby się, iż bardzo pożądanem byłoby na drodze prawodawczej zabronić takich wyjątków.

Niezależnie jednak od tych żądań, które uważać należy za dalsze rozwinięcie przepisów dotychczasowych, to, co dotąd uczynionem zostało, należy uważać z najbardziej pomyślne dla sprawy rosyjskiej w kraju zachodnim. Pod tym względem nie zachodzą najmniejsze wątpliwości."

Ani jednego dnia bez oskarżenia, opartego na kłamstwie. *St. Pietiersb. Wiedomosti* w artykule naczelnym mówiąc o tem, że w ostatnich czasach prasa dużo zajmowała się tą kwestją, same do niej przechodzą, rozpoczynając badania od pamiętników Pirogowa. „Przetworzenie się dawnych kółek w nihilistyczne bandy komuny — piszą *St. Pietiersb. Wiedom.*—nastąpiło z powodu wcielenia do nich żywiołu politycznego, które, jak to nie trudno wyśledzić, dokonało się przez polskie pośrednictwo. W kółkach z epok Pirogowa i najbliższych jej bywały rozmowy o masonach, potem o dekabrystach, ale też wszystko ograniczało się na czczych rozmowach Hercen wysila się na dowiedzenie, że żywioł polityczny do kółek studenckich wprowadzili po roku trzydziestym on i jego przyjaciele, ale sam sobie zaprzecza. „Nauczaliśmy, mówi on, zawsze i wszędzie. Czego właściwie nauczyliśmy—powiedzieć trudno. Idee były zmącone. Sławiliśmy dekabrystów i rewolucję francuską, potem znowu sensymonizm i tęż samą francuską rewolucję; sławiliśmy konstytucję i Rzeczpospolitą, czytanie książek i koncentrowanie sił w jednem towarzystwie." Ducha tajnej organizacji kół politycznych wnieśli w sferę uczącej się młodzieży studenci Polacy i to zaraz w epoce po uśmierzeniu powstania trzydziestego zakładali w Wilnie i Kijowie, a przeszło także i na stolicę. Przez długi czas polskie Towarzystwa trzymały się w tajemniczem odosobnieniu, zagarniając coraz więcej uczestników, ale [illegible]. Samo chodzenie pomiędzy lud, które odgrywało tak ważną rolę na scenie ruchu nihilizmu, jest wynalazkiem kijowskich tajnych stowarzyszeń. Kiedy z wiosną nowego panowania zadrgało wszystko, [illegible] młoda tylko inteligencja okazała się pozbawioną patrjotycznego i państwowego zmysłu i tak dalece zwróconą na błędną drogę, że polska idea [illegible] w rosyjskiem społeczeństwie. Powstanie roku 1863 dokonało otrzeźwienia, ale już wówczas choroba nihilizmu puściła silne korzenie, odziedziczywszy kindżały, rewolwery i rozmaite finezje organizacji spiskowej od bojowników polskiej sprawy. Jest jeszcze żywioł, który odegrał niezmiernie ważną rolę w sferze nihilistycznej, a który obcy był dawnym kółkom. Żywiołem tym — udział kobiet. Zrodziły go po części napływowe, specyficznie przedstawione idee emancypacyjne kobiecej, [illegible], praw kobiecych, komunizmu; po części jest to także przykład polskiego powstania, w którego objawach kobiety odgrywały tak ważną rolę. Reasumując to wszystko, należy stwierdzić, że ideowe zasoby naszego nihilizmu są napływowego pochodzenia: pod tym względem jest on klimatyczną odmianą radykalizmu pod względem zaś spiskowej i dynamitowej praktyki — jest polskiego pochodzenia."

KRONIKA.

Lwów dnia 30 stycznia.

Wiadomości osobiste. Dr. Adam Czyżewicz, członek krajowej Rady zdrowia, wybrany został zastępcą przewodniczącego tejże Rady w miejsce dr. Franciszka Kosmacha, który złożył mandat członka Rady zdrowia. — Deputowany Dawonkowski w Wiedniu został przedwczoraj rażony paraliżem. Atak ten jednak miał tak łagodny charakter, iż p Dawonkowski mógł tego dnia wieczorem wyjechać do Galicji. — Z Wiednia donoszą, iż dr. Juljusz Aleksander Schindler, znany jako pisarz pod pseudonimem *Julius von der Traun*, b. poseł do Rady państwa, zachorował niebezpiecznie na sparaliżowanie płuc. Lekarze obawiają się katastrofy.

Nekrologja. Wiktorja z Świderskich Dobrzyńska, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła w majątku swoim Łukowej dnia 28. bm., przeżywszy lat 76. Pogrzeb odbędzie się w Partynia d. 1. lutego o godz. 3. po południu, zaś nabożeństwo żałobne d. 3. lutego. Wyprowadzenie zwłok z Łukowej do Partynia nastąpi dnia 1. lutego o godz. 2giej po połu. Zmarła, znana [illegible] — Damazy Radwan Kunaszowski, właściciel dóbr ziemskich, były członek Towarzystwa gospodarskiego, zakończył życie dnia 28 bm. w majątku swym Perekoszach w powiecie Kałuskim. — Olimpia z Przygockich Machalska, żona znanego adwokata krajowego w Krakowie, zakończyła tam wczoraj w południe życie. — Tadeusz Zimmerman, urzędnik kolei Państwowej, członek Wydziału polskiego Towarzystwa „Przytulisko," zmarł w Wiedniu d. 28. bm.

Kalendarz. Sobota (31.): Piotra Nolaski — Spitoginiewa. Wschód słońca o godz. 7. min. 39, zachód o godz. 4. min. 50.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu polować można na: kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce.

Habilitacja. W bieżącym miesiącu habilitował się w Uniwersytecie lwowskim dr. Aleksander Raciborski jako docent filozofji. — W przyszłą środę o godz. 10 odbędzie się na tutejszej wszechnicy wykład habilitacyjny dr Oswalda Balcera, jako docenta prawa polskiego, na temat „O sądach kapturowych w Polsce." Dodać mamy przy tej sposobności, że rozprawa habilitacyjna dr. B. z dziedziny prawa polskiego, zrobiła była ogromną furorę w kołach uniwersyteckich. W następny zaś czwartek będzie miał dr Piotr Stebelski wykład habilitacyjny, jako docent materjalnego prawa karnego.

Bal muzyczny. Do komitetu dam, urządzających bal muzyczny d. 4. lutego w Kasynie miejskiem, należą następujące panie, które zarazem przyjęły na siebie obowiązek gospodyń. Pp br Heydlowa (prezydująca), Abrahamowiczowa, Arklowa, Stanisławowa br. Badeniowa, Le Beau (pułkow.), Balkowa, br. Borkowska Dobel, Br. Borkowska Jerzowa, Bielanecka, Bylicka, Budzynowska, Czarkowska, Czyżewiczowa, Dąbrowska, Festenburgowa, Głowacka, Gorecka, Heppe, Hofmokel, Jasińska, Janowiczowa, Kosińska, Kłosowska, Kolischerowa, Kleinowa Jerzowa, Lewakowska, Lidlowa, Löblowa, br. Lubieńska Rogerowa, Małecka, Małachowska, Mossyńska, hr. Młodecka, Myszkowska Natalja, Narajewska, Roińska, Rojowska, Rotowska, Sawicka, Semilska, Szelenbergowa, br. Szeskowa, Szaffowa, Strojnowska, Smutza, Suffszewowa, Tomaga, Weraszowa, Wołodzka, Wrotnowska, Zgórska, Zima, Ziembicka, Załaszewska. Komitet upraszą wszystkie osoby, którym z powodu fizycznej niemożności sporządzenia całkiem dokładnej listy osób, nie zaproszenia nie wysłano, aby zechcieli zgłosić się osobiście bądź kartą korespondencyjną do kancelarji „Komitetu balu muzycznego" (Kasyno miejskie), a zaproszenia zostaną im niezwłocznie przesłane.

Dla wdowy z pięciorgiem drobnych dzieci Agnieszki Jakubowskiej, zamieszkałej ul. św. Krzyża 1. 1 we Lwowie, otrzymaliśmy od pani Ludwiki G. 2 złr.

Szkoła przemysłowo-handlowa. Nauka w szkole przemysłowo-handlowej rozpocznie się w niedzielę d. 1. lutego o godz. 9. rano w salach szkolnych w ratuszu (strona północna). Równocześnie odbywać się będą dalsze zapisy młodzieży przemysłowej i handlowej do rzeczonej szkoły. Zapisy, jak i nauka przez Radę miejską uniezwolone, a nauka jest więc obecnie dla wszystkich [illegible] bezpłatna.

(O.) Ks. biskup Krasiński w czasie pobytu swego w [illegible], zamianowany został przez papieża członkiem watykańskiej papieskiej Akademii „Arcadia." Otóż w dzień św. Karola Boromeusza, założyciela pierwszego seminarjum duchownego, na uroczystem posiedzeniu Akademji w obecności papieża, ciała dyplomatycznego i [illegible], przy obok wierszy wygłaszanych we wszystkich językach przez kilkunastu członków, [illegible] polskim. [illegible] Rzymie wśród grzmotu oklasków [illegible] Akademji [illegible]. Miło będzie zapewne czytelnikom naszym odczytać ten wiersz, który świadczy o niezwykłej wprawie autora „Słownika synonimów polskich." Przytaczamy więc wiersz ten dosłownie:

Czarne zawisły chmury nad kościołem —
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
Był katolickim prawdziwie biskupem
I wedle serca Bożego kapłanem.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

W Trydencie kościół biskupów zgromadził,
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
Lud swój oddawał w opiekę Maryi.

[illegible]
[illegible]
[illegible]
Zagłaj nam Panie Karolów pasterzy!

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Zasłoniono Chrystusowa wina,
[illegible]
Żyje w pasterzach gorliwość Karola,
[illegible]

Z kroniki lwowskich rzezimieszków. Z pękiem wytrychów przychwycono wczoraj wieczorem w sieni domu [illegible] w gmachu teatralnym złodzieja, [illegible]

ulicach pierwszorzędnych, jak Jagiellońska, Majerowska, Mickiewicza itd. Onegdajszej nocy zginęły aż 4 klamki przy ul. Mickiewicza.

Konfiskaty. W Czerniowcach skonfiskowano dnia 27. bm. ruski dwutygodnik *Bukowina*, za artykuł omawiający wybory do Rady państwa. Następnego zaś dnia uległa konfiskacie tamtejsza *Gazeta Polska*, z powodu artykułu o sprawach granicznych bukowińsko-rumuńskich.

Zamach na pociąg kolejowy. Niedaleko od wsi Rudawy w olszowym lasku, 22. b. m. właśnie przed nadejściem pospiesznego pociągu z Wiednia zdążającego ku Krakowowi, zastali budnicy kolejowi dwóch ludzi podrzynających piłą wielką olchę, która upadkiem musiałaby pozrywać druty telegraficzne i zatamować tor kolejowy. Spostrzeżeni na tej robocie ludzie uciekli, pozostawiając piłę i rękawice, po których ich wyśledzono. Są to wieśniacy z Rudawy, krewni Jana Porady, uwięzionego w Krakowie za zamach na pociąg także w tej okolicy w przeszłym roku zamierzony. Winni tłumaczą się, że mieli zamiar tylko ukraść drzewo na opał, zeznanie to wszakże nie zdaje się być prawdopodobnem ze względu, iż w pobliżu znajduje się sosnowy lasek, z którego łatwiej i wygodniej mogli się byli w cudzą własność zaopatrzyć. *(N. Ref.)*

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 29. stycznia. Skradziono służce G. płaszcz i suknię wart. 12 zł. — Pani L. S. zgubiła kartkę zast. l. 299. — Znaleziono prześcieradło znacz. J. J. 2, 1 ryzę ord. biały i 10 małych kluczyków. — Zakwestjonowano duży dywan i woreczek z kwotą 60 ct. — Wczoraj zginął z pod l. 26 ul. Mickiewicza pies, wyżeł z 2 żółtemi łatkami na żebrach, żółtemi uszyma, takimże nosem pośrodku białym, z łapami białemi, zwany „Kortusz".

Tajemnicę niezgadnioną — pisze *N. Reforma* — pokryła świeżo jedna z mogił na krakowskim cmentarzu. Jest temu ze dwa miesiące, gdy do hotelu Krakowskiego przybyła osoba młoda, niepospolicie piękna podając się na liście gości na nauczycielkę Helenę Ledóchowską. Nie znała w Krakowie nikogo. Przekonano się o tem, gdy w kilka dni rozwinięta gwałtownie choroba piersiowa przykuła ją do łóżka i skazała na osamotnienie. Ludzie obcy pospieszyli z pomocą, starając się dowiedzieć o pochodzeniu i stosunkach. Pomoc jednakże została odsuniętą, a wszelkie pytania zbywała chora niechętnie, wymijająco. Na podstawie sprzecznych odpowiedzi usiłowano zasięgnąć telegraficznie wieści o nieznajomej to w Poznaniu, to w Krzywczycach koło Lwowa. Lecz i tam nic o niej nie wiedziano. Śmierć zamknęła jej oczy w przeszłą sobotę, zwalniając zarazem od dalszych badań. Z funduszów, jakie miała, część przeznaczoną została na pogrzeb, resztę oddała ubogim.

Istna plaga — pisze *Czas* — z tą pograniczną strażą rosyjską. Przed kilku tygodniami w powiecie rawskim trzej strażnicy rosyjscy w pełnej zbroi wpadli na terytorjum galicyjskie i zapędzili się kilka kilometrów w głąb, aby schwytać zbiega ze swoich szeregów. Schwytano go i chciano do koni przywiązać Tak oburzającym był ten widok, że chłopi, a nawet żydzi nasi, obecni przy tem, oburzyli się i zajęli tak groźną postawę, iż strażnicy rosyjscy musieli pędem umykać, aby nie dostać się w niewolę niemiłą. Zbieg ocalał, a jak się pokazuje, jest godnym lepszego losu, bo tylko sekutura przełożonych popchnęła go do kroku rozpaczliwego. Rzecz naturalna, że władze nie puszczą płazem tego wypadku. Ale co będzie, jeżeli się sprawdzi wiadomość, że Rząd rosyjski wzdłuż granicy naszej powiększy liczbę strażników o kilka tysięcy?

Tarnów 29 stycznia. Stowarzyszenie rzemieślników tutejszego okręgu, wysłało na wiec rzemieślników do Lwowa dra Pszarskiego, adwokata, właściciela dóbr prezesa Rady nadzorczej handlu skór, tudzież ks. dra Kopycińskiego, posła na Sejm krajowy, jako delegatów.

Rudki 23. stycznia Wczoraj obchodziliśmy tutaj rocznicę powstania 1863 r. O godzinie 7. wieczór w sali czytelni miejskiej, świetnie przystrojonej w godła narodowe i dwubarwne chorągwie, a szczelnie publicznością zapełnionej, zagaił uroczyste zebranie czcigodny nasz poseł, a weteran z r. 1831, pan Henryk Janko. W krótkiej lecz w serdecznej i pięknej przemowie zestawił powstanie listopadowe ze styczniowem i wykazał, że to ostatnie szersze w narodzie zakreśliło kręgi i stosunkowo do środków, jakiemi rozporządzało, większe i pomyślniejsze osiągnęło rezultaty. Zakończył nadzieją, iż w przyszłej walce, jaką nam kiedyś stoczyć przyjdzie, cały naród, a nie część jego, jak dotychczas bywało, udział weźmie. Zgromadzeni podziękowali powszechnie czcigodnemu mowcy burzą oklasków. Po odegraniu przez miejscową muzykę hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła", wstąpiła na estradę panna Marja S. i wygłosiła ładny, a do uroczystości nader odpowiedni wiersz nieznanego autora tak pięknie, iż go na ogólne żądanie powtórzyć musiała. Nastąpił śpiew choralny pieśni: „Straż nad Wisłą", pięknie wykonany pod kierunkiem p. Lachola, poczem zabrał głos inżynier p. Eustachy Śmiałowski i w dosyć długiej mowie wyłożył powody, przebieg i skutki powstania 1863 r.

Po obdarzeniu mowcy przez publiczność oklaskami, odśpiewał chór: „Cześć polskiej ziemi"; p Lachol oddeklamował wiersz Ludwika Orpiszewskiego: „Ballada z ostatnich czasów", a wreszcie zaśpiewano chórem: „Jeszcze Polska nie zginęła."

Zebranie, które urozmaicała muzyka, przygrywająca melodje narodowe, zamknął p. Zbrożek wnioskiem, by wysłać telegram na odbywający się równocześnie obchód we Lwowie; wniosek ten zgromadzenie wśród oklasków przyjęło.

Zwierzchność gminna rudecka, pragnąc objawić swój współudział w uroczystości, kazała, według przyjętego u nas w takich razach zwyczaju, strzelać z moździerzy; po kilku jednak salwach pojawiła się siła zbrojna tutejszego Starostwa, i pomimo protestacji zwierzchności gminnej, skonfiskowała moździerze i zamknęła je do kozy! Fakt ten tembardziej nas zadziwia, gdy nie dawniej jak 29. listopada r. z. strzelaliśmy dzień cały, a nikt nam nie przeszkadzał.

Tarnopol 28. stycznia. Dziś o godz. 7 z rana w łaźni, własności p. J. Biera, dzierżawca tejże, Salomon Goldbrum dokonał życia w skutek utopienia się w basenie wysokości wody pół-era metra. Nastąpiło to przez zaczadzenie, łaźnia ta bowiem urządzona jak najgorzej, ma jeszcze tę złą stronę, że płomień udziela się na samą salę, zajmowaną przez kąpiących się, więc też nic dziwnego, że i zaczadzenie jest bardzo łatwem. Kilka dni temu parę osób kąpiących się w tejże łaźni doznało następnie silnego bólu głowy, co zniewoliło tutejszy urząd gminny do wydelegowania ze swego ramienia urzędnika w osobie p. Szytylińskiego, aby zbadał rzeczywisty stan rzeczy. Czyniąc to, skonstatował on wiele braków, a między innemi niebezpieczeństwo, grożące w skutek możebnego pęknięcia kotła parowego, przy którym nie ma człowieka fachowego. Spodziewamy się, że Magistrat przedsięweźmie stosowne środki, aby w danym razie nieszczęście nie przybrało groźniejszych rozmiarów, i nakaże p. Bierowi rekonstrukcję owej łaźni, lub też ją do czasu zamknąć policei, o co w imieniu dobra publicznego prosimy.

Sprostowanie. P. Szulim Bretholz, właściciel fabryki parkietów w Stanisławowie, prosi nas o umieszczenie sprostowania tego ustępu z korespondencji stanisławowskiej, w 19. numerze z 24. b. m. pisma naszego wydrukowanej, w którem mowa jest o pożarze rzeczonej fabryki, spowodowanej rzekomo nieostrożnością karygodną i o wdrożeniu z tej przyczyny śledztwa. Otóż p. Bretholz twierdzi, „że dochodzenie przeprowadzone przez tamtejszy Magistrat i c. k. Starostwo powiatowe wykazało, że nikomu nie można przypisać winy wzniecenia w mowie będącego pożaru; że rzeczone władze potwierdziły to na piśmie i w końcu, że śledztwa karnego przeciw zarządowi fabryki bynajmniej nie wdrożono".

W sprawie spadku amerykańskiego po Roswadowskim otrzymujemy z Kut doniesienie, że w tamtejszej okolicy znalazł się wreszcie sukcesor legalny. Autor rzeczonego komunikatu prosi nas, jak również wszystkie pisma polskie, o ogłoszenie, że którykolwiek z pp. adwokatów zechciałby sprawę tę wziąć w swe ręce, albo też poczynił już w niej jakie kroki, zechce się obecnie zgłosić do p. Mikołaja Prniowskiego w Kutach, poczta Kossów.

Czerniowce 26. stycznia. Czytelnia polska w mieście naszem odbyła wczoraj walne zgromadzenie. Prezesem wybrany został dr. Jan Dylewski, radca Sądu kraj.; na członków dyrekcji: dr. Dusinkiewicz Bazyli konoypista Rządu kraj., Dworski Eman. profesor, Kołakowski Klem. redaktor *Gazety Polskiej*, Sawicki Fr. kasjer kolei Lwow. Czern., Szulc Przemysław kupiec, Thürmann Alojzy auskultant sądowy, Wincentowicz Józef introligator. Do komisji kontrolującej uchwalono zachować skład dotychczasowy, który stanowią: Lubieniecki Alfred kasjer Towarz. „Götz & Comp.", Malikiewicz Eug. rewid. Dyrekcji skarbu, Terlecki Teod. star. inspektor podatkowy.

Wiedeń 28. stycznia. Rząd austrjacki rozpoczął rokowania z innemi państwami celem zwołania kongresu, któryby się zajął ustanowieniem normalnego kamertonu do wszystkich muzycznych instrumentów.

Przed rozpoczęciem przedstawienia w teatrze „An der Wien" wybuchł w parterze ogień, skutkiem czego powstał wielki popłoch między publicznością. Przybyła natychmiast straż pożarna stłumiła wkrótce ogień. Po dziesięciu minutach wróciło wszystko do dawnego spokoju i przedstawienie się rozpoczęło.

Członek giełdy, Robert Deutsch, odebrał sobie dziś na giełdzie życie wystrzałem z rewolweru. Powodem samobójstwa mają być nieudałe spekulacje.

Samobójstwo w Wiedniu. Onegdaj doniósł telegram, że w Wiedniu zastrzelił się własnoręcznie Edward Jarczewski. Pobudką rozpaczliwego czynu była przewlekła, bolesna choroba, która od kilku miesięcy odbierała sen samobójcy. Urodzony w Galicji w Rakowicach, był niegdyś właścicielem dóbr, od kilku zaś lat mieszkał stale we Wiedniu, żyjąc spokojnie z renty Liczył lat 67 W ostatnich czasach okazywał wielkie rozdrażnienie, które wzmogło się w skutek wynikłej choroby gośćcowej. Po kilkakroć mówił do swych znajomych, że odbierze sobie życie.

W ostatnich trzech latach prowadził życie prawdziwie pustelnicze, gdyż prawie z domu nie wychodził; nawet jadło przynosiła mu do domu służąca, która 17. lat u niego służyła. Przed 10. miesiącami zachorowała ona, w skutek czego musiała swego pana opuścić. Okoliczność ta wpłynęła również niekorzystnie na samotnego starca.

W ubiegły wtorek wieczorem był on, według opowiadania nowej służącej, bardzo rozdrażniony i posępny. Kazał służącej oddalić się, zanim swą robotę ukończyła. Odtąd nikt z domowników go nie widział. Gdy następnego dnia przyszła służąca, ujrzała zdumiona ośm listów na podłodze przedpokoju. Jeden z nich był do niej zaadresowany. W liście zakazywał jej starzec, by natychmiast odniosła list zaadresowany do notarjusza dra Wincentego Wagnera. Donosił mu, że od lat kilku popada z jednej choroby w drugą i że od dwu miesięcy jest snu pozbawiony. Obawia się więc, by nie dostał obłąkania i dla tego postanowił odebrać sobie życie Gdy komisja policyjna weszła do sypialni starca, ujrzała go siedzącego w fotelu. Zdawało się, że śpi, i dopiero gdy spostrzeżono sztylet na stoliku obok fotelu, przekonano się, że już zamiar swój wykonał. Lekarz skonstatował, że starzec już nie żyje. Zadał on sobie cztery ciosy w okolicy serca. Koszulę, która była krwią zlana, włożył widocznie bezpośrednio przed wykonaniem samobójstwa.

Frankfurt 27. stycznia. *(Zamordowanie Rumpffa.)* Mieszkańcy Frankfurtu dowiadują się z obcych pism o tem morderstwie, gdyż miejscowe dzienniki nie piszą o niem dla korzystniejszego przebiegu śledztwa. Policja frankfurcka wyraziła od razu przekonanie, że aresztowany w Hockenheim nieznajomy albo sam jest mordercą, albo jest w bardzo bliskiej z nim styczności. Oprócz tego należy uwzględnić, że kilku wyższych urzędników policji otrzymało listy z pogróżkami. Faktem jest, że przed mieszkaniem prezydenta policji czuwa patrol dla zapobieżenia możliwym napadom anarchistów.

Rysopis uwięzionego, sygnalizowany telegraficznie do samiejscowych urzędów, odpowiada powierzchowności uwięzionego. Powtórne to sygnalizowanie oparto na następnych danych: W przeddzień morderstwa siedziało wieczorem w kawiarni „Stein" trzech ludzi, z których jeden przywołał dorożkę, zamówił ją na czas i kazał się wieźć na ulicę, w okolicy której spełniono morderstwo. Tu na skrzyżowaniu się ulic wysiadł i kazał dorożkarzowi czekać. Po niespełna godzinie wsiadł znowu do dorożki, zbudził dorożkarza, który w międzyczasie usnął, i kazał wieźć się napowrót do kawiarni „Stein", gdzie obaj towarzysze na niego czekali. Na podstawie szczegółów, podanych przez tegoż dorożkarza, który gościa swego dokładnie zapamiętał, wydano drugie sygnalizowanie. — Pierwsze sygnalizowanie, które rozesłano telegraficznie natychmiast po dokonaniu morderstwa, polegało na doniesieniu pewnego tapicera, który w czasie czynu zajęty był wyładowywaniem mebli przed domem, przeciwległym scenie morderstwa. Słyszał on krzyk i widział mniemanego mordercę, jak uciekał po przymknięciu drzwi od ogrodu. W niepewnem świetle kilku latarni gazowych nie mógł dokładnie zauważyć rysów nieznajomego i podał tylko ogólnikowe szczegóły. Natomiast widział ten tapicer stanowczo, jak morderca biegł ku ulicy, podanej przez dorożkarza. Jeżeli się zestawi zeznania tapicera i dorożkarza, to prawie zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że sygnalizowane przez obu osoby są identyczne, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa człowiek uwięziony w Hockenheim jest mordercą.

Z innej strony donoszą, że do policji w Frankfurcie przystawiono w tych dniach włóczęgę, który na dwa dni przed morderstwem został z powodu włóczęgostwa uwięziony i dni ośm przesiedział. Po uwolnieniu został natychmiast odesłany do miejsca swego urodzenia, gdzie po raz pierwszy dowiedział się o zamordowaniu Rumpffa. Stromer (imię włóczęgi) doniósł w obec tego policji, że na krótki czas przed uwięzieniem, rozmawiał w pewnej frankfurckiej osławionej szynkowni z obcym sobie człowiekiem, który chciał go skłonić do anarchistycznych poglądów i następnie wypytywał się bardzo szczegółowo o sposobie życia Rumpffa. Przystawiono więc Stromera napowrót do Frankfurtu, a przy konfrontacji z uwięzionym w Hockenheim, oświadczył on stanowczo, że w więźniu poznaje opisanego przez siebie człowieka. W ogóle to pewna, że w morderstwie brały udział co najmniej trzy osoby. Twierdzą, że uwięziono już drugą osobę, posądzoną o współudział.

Śledztwo wykazało, że morderca mieszkał jakiś czas naprzeciw Dyrekcji policji. Po spełnieniu morderstwa udał się do Zwingenberg w Hesskiem. Tu prosił pewnego majstra szewskiego o robotę, podając, że jest z zawodu szewcem. Majster z razu temu nie dowierzał, widząc wybredny ubiór czeladnika, który na lewej ręce miał znaczną ranę. Zapytany przez majstra, skąd ona pochodzi, odpowiedział, że zadał mu ją sękatą laską jego towarzysz dniem przedtem przy sprzeczce w pewnej gospodzie. Ponieważ majster uważał ranę za niebezpieczną, zwrócił przeto uwagę jego na możliwe złe skutki i skłonił go do zasięgnięcia rady lekarskiej, na co rzeczony czeladnik odpowiedział, że udawał się już do lekarza, lecz nie zastał go w domu; prosił więc majstra, by mógł się u niego zatrzymać aż do powrotu lekarza, co też mu pozwolono. Wywiązała się między obu rozmowa, w ciągu której mówiono także o trzęsieniu ziemi w Hisspanji. Wówczas czeladnik w gwałtownych słowach wyraził się, że dobrze byłoby, by takie trzęsienie objawiło się w Niemczech; mówił też z nienawiścią o ludziach zamożnych. Udał się następnie do lekarza, który mu ranę zawiązał i darował mu 20 fenigów, gdyż morderca skarżył się na biedę.

Morderca nie przyznawał się początkowo do zbrodni, lecz gdy brat jego własny przed sądem go o nią oskarżył, nie zaprzeczył oskarżeniu. Nazywa się Juljusz Lieske, rodem z Zoffen, ma lat 27. i przybył z Szwajcarji.

Lieske jest nader ostro w więzieniu strzeżony; nosi kajdany na rękach i nogach. Jak donoszą, nie wyrzekł on ani słowa od czasu pobytu w Frankfurcie. Osobom, które jego identyczność z mordercą stwierdziły, odpłaca szyderczym uśmiechem. Każdej nocy budzą go po kilkakroć (?), by go skłonić do wyznania, lecz nie odnosi to najmniejszego skutku. Tymczasem poszlaki tak się nagromadziły, że wina jego zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości. Stwierdzono w śledztwie, że morderca pochwycił Rumpffa lewą ręką, zrywając z niego surdut, potem nożem trzymanym w prawej ręce ciął go od piersi ku dołowi, przyczem zranił się w lewą rękę.

Zuchwały napad zbójecki. W rosyjskiem miasteczku Bohopolu (powiat Bałta), padł ofiarą zuchwałego napadu tamtejszy bogaty kupiec Dochtorow. Otrzymywał on od dłuższego czasu anonimowe listy z pogróżkami, że zostanie zamordowany, jeżeli do pewnego czasu nie złoży w oznaczonem miejscu kilka tysięcy rubli. Dochtorow złożył te listy w policji. W nocy z 15. na 16. bm. napadło na dom kupca około dwudziestu zamaskowanych zbójców, którzy związali służbę i zakneblowali ofiarom usta, a następnie wpadłszy do sypialni starca — Dochtorow liczył 65 lat — roztrzaskali mu siekierami czaszkę i ciężko zranili jego żonę. Zbójcy zabrali 31.000 rubli, srebrne serwisy i wiele rzeczy służących do ozdoby. Nie ma najmniejszej nadziei utrzymania przy życiu nieszczęśliwego starca. Policja jest już na tropie morderców. Charakterystycznym jest szczegół, że w dniu morderstwa przybył z Bohopola do Mikołajowa telegram następującej treści: „Przybywajcie, bo złowimy wielką rybę."

„**Edison**" — jak donosi ostatni numer *Lumière électrique* — dokonał nowego wynalazku. Jest to z nieporównaną siłą działająca materja wybuchowa, którą się otrzymuje wprowadzając oba końce drutu platynowego do rury na wpół napełnionej wodą i łączącej je z dynamitem. Elektryczność rozsadza wodę, która się niezwłocznie zamienia w gaz wybuchowy.

Fantazja myśliwska. Donoszą z Celowca, że redakcja wychodzącego tam myśliwskiego dziennika *Waidmannsheil*, rozpisała nagrodę za najlepszą „fantazję myśliwską." Autor najlepszej powiastki otrzyma od redakcji jako nagrodę kordelas z przypiskiem: „Mistrzowi fantazji myśliwskiej." Drugą nagrodę stanowi „Kronika myśliwców" Raula Dombrowskiego, wspaniale oprawiona. Wszyscy Nemrodowie, zamierzający współubiegać się, zechcą przesłać swe utwory najdalej do 15. marca br. Redakcji wspomnianego dziennika w Celowcu (Klagenfurt), zaopatrzone w dokładny adres autorów. Sędziami rozstrzygającymi będą pp. Raul Dombrowski i starszy leśniczy Juliusz Diensthuber wraz z redakcją.

Rozruchy robotników w Rosji. Nihiliści wywołują rozruchy wśród robotników w pierwszorzędnych fabrykach rosyjskich. I tak w mieście Oriechow-Zujew, w gubernji Włodzimirskiej, 300 robotników wpadło do fabryki wyrobów rękodzielniczych Morosowa; zniszczyli oni wszystkie sprzęty w kantorze, a następnie wpadli do mieszkania zarządcy fabryki i zabrali z biurka 300 rubli. Wśród tego liczba ekscedentów wzrosła do 1000. Następnie wpadli do głównego kantoru fabryki, gdzie zniszczywszy wszystko, zabrali pieniądze. Dzieło zniszczenia trwało od god. 7 z rana do 4ej po połud., aż w końcu przybyły z Włodzimirza dwa bataljony wojska, które otoczywszy fabrykę, zajęły przeszło 200 robotników. W śledztwie twierdzili oni, że traktowano ich źle i bardzo często karano bez wszelkiego powodu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek dnia 30. stycznia: „Safanduły," komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou, tłumaczył G. Czernicki.

* Jutro w sobotę d. 31. stycznia: „Żydówka," opera w 5 aktach Halevy'ego.

Benefis. Na benefis p. Zboińskiego, utalentowanego artysty sceny naszej, odegraną zostanie komedja w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności." W komedji tej odtworzy p. Zboiński rolę kapitana.

Ruch stowarzyszeń

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 31. b. m. o

godzinie 6ej wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Museum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Kovatsa „O drogach wodnych“. 2. Wniosek p. Tuszyńskiego.

Drugie posiedzenie Zarządu gremjum chrześciańskich kupców i przemysłowców odbędzie się dziś o godzinie 5ej po południu w Sali posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej w ratuszu. — Na porządku dziennym: 1. Wybór komisji redakcyjnej. 2. Posyłki 5-kilowe zagraniczne. 3. Zniesienie akcyzy od nieprzyjętych przesyłek. 4. Sprawa kramików ulicznych. 5. Sprawa ciągłej wyprzedaży urządzanej przez przyjezdnych handlarzy. 6. Ograniczenie domokrąstwa.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 29. stycznia. Przewodniczy prezydent miasta p. Dąbrowski.

Najprzód odczytane zostało pismo dra Józefa Żulińskiego w odpowiedź na pismo kondolencyjne, wystosowane w skutek uchwały Rady miasta do rodziny śp. Tadeusza Żulińskiego. Dr. Józef Żuliński w najgorętszych wyrazach oświadcza, że objaw współczucia ze strony prezydenta i Reprezentacji miasta Lwowa pozostanie na zawsze w wdzięcznej pamięci rodziny Tadeusza.

Prezydent podał następnie do wiadomości Rady, że ks. Zdanowicz z Mikołajowa dał 1000 zł. z przeznaczeniem na cele humanitarne.

Z porządku dziennego uchwalono zwolnić dotychczasowego dzierżawcę z dalszej dzierżawy Dubsówki, a wydzierżawić natomiast Aronowi Gruderowi za 860 złr. na 3 a ewentualnie na 6 lat,—po załatwieniu zaś kilku spraw mniejszej wagi, uchwalono w zasadzie wniosek Magistratu i sekcji drugiej, żądający zaprowadzenia we Lwowie poboru miejskiej opłaty rogatkowej od osób podróżujących kolejami żelaznemi. Opłatę tę będą mieli uiszczać tylko wyjeżdżający ze Lwowa, a to po 10 ct. jadący I. i II. klasą, a po 4 ct. podróżni III. klasy. Referent dr. Zucker obliczając, że w ostatnich czterech latach wyjeżdżało co roku przeciętnie 220.000 osób, z tych 60.000 I. i II. klasą, a 160.000 III. klasą, spodziewa się w ten sposób około 12.000 złr. dochodu z nowej opłaty.

Piękne i prawdziwie podniosłe pismo kondolencyjne, wystosowane do rodziny śp. dra Tadeusza Żulińskiego na ręce jego brata dra J. Ż. brzmi dosłownie:

Wielmożny Panie!

Śmierć nieubłagana wyrwała z grona naszego śp. dra Tadeusza Żulińskiego.

Zgon jego odbił się bolesnem echem po całem mieście i pokrył żałobą serca wszystkich obywateli tego grodu.

Świeża mogiła pokryła zwłoki męża, którego hasłem był Bóg. Ojczyzna i poświęcenie bez granic dla bliźnich i dobra ludzkości.

Ojczyzna straciła w nim syna, który od pierwszej młodości poświęcał jej swoje prace, dążności i życie — ludzkość, a szczególniej ubodzy stracili w nim dobroczyńcę i opiekuna, a gród nasz utracił jednego z najlepszych swych obywateli.

Toż Reprezentacja miasta Lwowa, w której gronie śp. Tadeusz Żuliński przez długie lata gorliwie i rzetelnie pracował, podzielając ogólny żal po stracie zasłużonego męża, poleciła mi uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 22. stycznia br., ażebym jej imieniem przesłał zacnej rodzinie zmarłego wyrazy żalu i szczerego współczucia.

Czyniąc niniejszem zadość tej uchwale, proszę Wielmożnego Pana, ażebyś raczył wszystkim członkom zacnej rodziny śp. Tadeusza Żulińskiego zakomunikować wyrazy kondolencji Reprezentacji miasta Lwowa, a z mej strony dodaję życzenie: Oby Was Bóg po tej ciężkiej stracie pocieszył.

We Lwowie 23. stycznia 1885.

Dąbrowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Z kolei państwowych. Dyrekcja jeneralna tych kolei rozporządziła, ażeby przy temperaturze niżej zera personal pociągowy i maszynowy w stacjach z dłuższym przestankiem na koszt skarbu państwa obdzielany był herbatą. Zarządzenie to, bardzo humanitarne, tem więcej na uznanie zasługuje i powinnoby być przez koleje prywatne naśladowanem, ile że personal pociągowy i maszynowy wystawiony jest w czasie zimy bezpośrednio na dotkliwe wpływy aury i tysiączne niewygody, które też następnie powodują liczne słabości. Tym sposobem bodaj częściowo zapobieżonoby złym skutkom, które zwykle na niekorzyść Zarządu kolejowego wychodzą.

Przy tej sposobności musimy jednak zwrócić uwagę Zarządu kolei państwowych na tę okoliczność, że wielu prowizorycznych sług pociągowych jeździ w budkach hamowniczych bez ciepłego odzienia, które według przepisów dotyczących wprawdzie im się nie należy, atoli ludzkość sama i uznana potrzeba wskazują, aby ich w kożuchy w czasie mrozów zaopatrzono. Tym sposobem uchroniłonoby ich od zimna, które na przewiewie w niezakrytej budce hamulcowej bardzo im dokucza. Również należałoby wagony manipulacyjne konduktorów zaopatrzyć w piece, bo trudno wymagać prowadzenia zajęć biurowych w nieogrzanych wagonach, w których atrament marznie, a ręce kostnieją.

Mieliśmy kilkakrotnie sposobność widzieć na maszynach palaczy w surducikach letnich, a hamulczych w burce przy kilkunastostopniowym mrozie. Takie lekceważenie zdrowia ludzkiego jest już co najmniej dla samej służby wielce niekorzystnem.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. stycznia.

Neue Fr. Presse donosi, że deputacja Rusinów z pp. Szaraniewiczem i Fedorowiczem na czele była d. 27. b. m. na posłuchaniu u namiestnika z prośbą o wyjednanie audjencji u cesarza w znanej sprawie klasztoru Bazyljanów. Namiestnik przyrzekł, że wyszle natychmiast podanie do kancelarji cesarskiej i zapewnił, że cesarz niewątpliwie przyjmie deputację.

Z Bukaresztu donoszą, że sekretarz generalny w Ministerstwie spraw zagranicznych, ks. Ghika, udał się w specjalnej misji do Wiednia.

W Pułtawie strzeliły 18. b. m. dwa indywidua do dyrektora policji, Kollerta; zamach nie powiódł się. Zbrodniarzów ujęto. Nie ulega wątpliwości, że zamach był aktem zemsty nihilistów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 30. stycznia. Schönerer prosił wczoraj dra Smolkę, aby zabronił dziennikarzom wstępu na korytarze. Dr. Smolka odpowiedział, że uczyni to, dochodziły go już bowiem z tego powodu liczne skargi. Dziennikarze, chcąc wyprawić demonstrację, nie przybyli dziś na posiedzenie, a dzisiejsze dzienniki nie będą miały żadnych sprawozdań z posiedzenia.

(D.) **Wiedeń** 30. stycznia. Stan Schindlera nie rokuje żadnych nadziei.

(D.) **Wiedeń** 30. stycznia. Wkrótce ma nastąpić zamianowanie ks. Antoniego Pilza biskupem w Lincu.

Berlin 30. stycznia. Słychać, że wielka liczba katolików zamyśla odbyć olbrzymią pielgrzymkę do Rzymu, aby złożyć hołd papieżowi.

Berlin 30. stycznia. Jako powód wydalenia Czechów z Drezna podają konkurencję czeskich robotników z niemieckimi.

Paryż 30. stycznia. W najlepiej poinformowanych kołach utrzymują, że położenie wojsk angielskich jest bardzo krytyczne. Jenerał Stewart miał ponieść daleko znaczniejsze straty, jak to podają dzienniki angielskie.

Shanghai 30. stycznia. Krąży pogłoska o znacznej utarczce pomiędzy chińskiemi i francuskiemi statkami wojennemi pod Matsu. Szczegóły nieznane.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30. stycznia. Wczorajszy bal dworski miał zwykłą, świetną cechę. Zebrało się około 2 tysięcy osób, w rzędzie których dostojnicy dworscy i państwowi, jeneralicja, ciało dyplomatyczne, prezydenci obu Izb Rady państwa, wielu posłów, marszałek krajowy, burmistrz miasta itd. O god. ½10 przybyli cesarstwo i członkowie rodziny cesarskiej, z wyjątkiem cesarzewiczowstwa. Przed rozpoczęciem balu przedstawiało się w pobocznej sali cesarsowi i cesarzowej wielu członków ze świata dyplomatycznego. Po pierwszym kadrylu udała się cesarzowa do przyległego salonu, gdzie kazała sobie przedstawić kilka młodych pań z arystokracji, podczas gdy cesarz w sali balowej przypatrywał się tańcom i zaszczycał rozmową kilka wybitnych osobistości. Po kotyljonie cofnął się dwór do swych apartamentów, poczem podano herbatę. Bal skończył się o godz. ½12.

Wiedeń 30. stycznia. Przed wczorajszem posiedzeniem komisji budżetowej zaproponował Heilsberg rezolucję w sprawie reorganizacji wiedeńskiej głównej szkoły rolniczej. Clam wyraził się przychylnie o tym projekcie, oświadczył jednakże zarazem, że komisja oszczędnościowa postawiła wniosek zupełnego zniesienia tej głównej szkoły. Heilsberg cofnął proponowaną przezeń rezolucję.

Berlin 29. stycznia. Parlament drażył w trzeciem czytaniu bez dyskusji wniosek Windhorsta, co do zawieszenia ustawy o banicji. Przeciw wnioskowi Kablesa, posła z Alzacji ze stronnictwa niezadowolonych, w którym żąda zniesienia wyjątkowej władzy namiestnika Alzacji i Lotaryngii, wskazuje Puttkammer na tamtejsze agitacje nieprzyjazne dla Niemców i prosi o odrzucenie wniosku. Dyskusja została odroczoną.

Berlin 29. stycznia. Po dłuższych rozprawach Rajchstagu nad wnioskiem o zniesienie władzy dyskrecjonalnej namiestnika Alzacji i Lotaryngii, został odnośny wniosek cofnięty, gdyż właśnie przystąpiono do rozpatrywania skargi Alzatczyków. Cel wniosku został zatem osiągnięty.

Berlin 29. stycznia. Komisja konferencyjna skończyła obrady nad sprawozdaniem komisji redakcyjnej w sprawie formalności okupacyjnych. W sobotę rozstrzygnie konferencja tę sprawę, poczem powzięte ostateczną uchwałę co do ogólnego aktu.

Berlin 29. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* wyraża się między innemi o przedłożeniu koncesji kolei Północnej, jak następuje: „Nawet systematyczni przeciwnicy Rządu, muszą przyznać, że ugoda w obecnej formie przynosi państwu, bez narażenia na ryzyko własnej jego administracji, znaczne korzyści pieniężne, zapewniając zarazem przez zrównanie taryf z państwowemi interesami ruchu o wiele więcej jak w bezpośredniej administracji państwowej“.

Paryż 29. stycznia. Według *Paris Journal* mieli dowódcy francuscy otrzymać rozkaz ścisłej rewizji tych neutralnych statków, które starają się przedrzeć blokadę Formozy. Wszystkie mocarstwa, mianowicie Anglja zostały o tem zawiadomione.

Londyn 29. stycznia. *Daily Telegraph* otrzymuje z Hambad następującą depeszę z dnia wczorajszego: Arabowie zaatakowali przedwczoraj kolumnę Earla, zostali jednakże odparci. Wojska angielskie zajęły wieś Warag, będącą dotąd w posiadaniu Arabów. Nieprzyjaciel cofnął się w kierunku Birti.

Londyn 29. stycznia. Królowa mianowała Stewarta generał-majorem i poleciła Wolseleyowi oświadczyć wojskom jej królewskie zadowolenie i podziękowanie. Podług najnowszej depeszy Wolseleya straty poniesione od 17. b. m. wynoszą 21 zabitych i 104 rannych.

Londyn 29. stycznia. Wolseley donosi z Corti pod datą dzisiejszą: Stan zdrowia Stewarta polepsza się tak, że można się spodziewać prędkiego wyleczenia.

Paryż 29. stycznia. Izba uchwaliła budżet nadzwyczajny Ministerstwa robót publicznych. Soubeyran zaleca sprzedaż kolei państwowych. Wniosek ten weźmie Izba później pod obrady.

Rzym 30. stycznia. Na zapytanie Crispi'ego w Izbie deputowanych o angielsko-włoskiej akcji w kwestji egipskiej — o czem donosiła „Agencja Havasa“, odpowiada Mancini, że taki układ nie istnieje i oświadcza ponownie, że dowody lojalności dane Anglji ze strony Włoch przekonały ją, że w obrębie granic Włoch może wykonywać z pomocą życzliwą akcję, aby ułatwić Anglji spełnienie zadania. W tem leży uzupełnienie programu pokojowego, który jest głównym celem przymierza Włoch z mocarstwami centralnemi.

Ryga 29 stycznia. Wczoraj wieczorem zgorzała do szczętu cerkiew prawosławna w Jakobstadt. Wybuch pożaru poprzedziła silna detonacja.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 28. stycznia. Wywody jednego z tutejszych pism półurzędowych o sposobach pokrycia deficytu przedlitawskiego, wzięła dziś giełda nasza jako punkt wyjścia do nowej zwyżki rent. Tłumaczono bowiem te enuncjacje w ten sposób, że przyczyny wspomniane obejdzie się tym razem bez nowej emisji obligów państwowych, przyczem oczywiście reflektowano również na przyjęcie przedłożenia o nowej ugodzie z koleją Północną, jako na czynnik nieznaczny. Przyczynia tego dnia się być spekulanci nasi do tego stopnia pewni, że już naprzód eskontują je, obdarzając walory wspomniane swą zwyżką znakomitą. I w ogóle giełda dzisiejsza zdradzała długi czas tendencję optymistyczną i wcale nie zajmowała się nowemi należytościami, które p. minister skarbu w krótkim czasie Radzie państwa przedłoży. Dopiero wiadomości z Berlina popsuły humor. Na tamtejszym bowiem targu niepokojono się nie na żarty stanem zdrowia cesarza Wilhelma i dyskutowano obszernie wszystkie konsekwencje rządowego przedłożenia o podatku giełdowym, co również nie mogło wpływać na różowe usposobienie tamtejszej giełdy. To też spekulanci nadspodziewanie przeważnie mieli na oku zbyt zapasów swoich, a tendencja ta udzieliła się następnie i naszemu targowi.

Szczegóły i rezultaty obrotu są następujące: Kredyty zyskały (w porównaniu z dniem wczorajszym) 10 ct. (303·10); Angloey 75 ct. (105); Nordbany 5% (2470); Tramwaje 2·70 (213·50); Zapkowskie 40 ct. (179·90). Straty natomiast: Länderbanki 25 ct. (101); Czerniowieckie 10 ct. (209·30). Z rent poprawiły się: Krajowa (88·55) i węg. papierowa (94·06) o 10 ct.; 4½% złota węg. 5 ct. (97·80). Natomiast austr. złota (106·25) straciła 15 ct., a banknotowa (98·55) 10 ct. Z losów awansowały: z r. 1864. o 25 ct.; komunalne o 1 zł.; serbskie o 15 ct.; tureckie o 35 ct., a kredytowe o 50 ct. Z r. 1860. straciły 0·1%, węg. 25 ct. Złoto i ruble, zwłaszcza te ostatnie, znów podskoczyły w cenie (napoleony 9·77, ruble 1·29½).

Lwów d. 29 stycznia. (Z kolei Landowskiego.) Akcje za sztukę: Kolei Karol Ludwika à 200 złr. [illegible]

Wiedeń d. 29. stycznia. [illegible]

Berlin d. 29. stycznia. [illegible]

Paryż Renta 3% 78·92.

Telegramy zbożowe d. 29. stycznia. Wiedeń: Pszenica 8·50, do [illegible] złr., jęczmień —·— do —·— złr., owies —·— na [illegible] procent 27·25 do 27·50 złr. Budapeszt: Pszenica [illegible] kilogramów (na wiosnę) [illegible] (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 165·— m., żyto —·— m.; spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 52·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 45·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 30. stycznia: 14 — do 14·25. Brema: 7·85 do —·—. Hamburg: 6·90, na styczeń 6·90 na listopad-marzec 6·90. Antwerpja: na styczeń 17·⅜. Nowy-York: 7·½. Filadelfja: 7·⅛.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy ważnego od 15. listopada 1884 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 rano do Stryja, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 50 wieczór do Stryja Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 rano z Drohobycza, Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociąg mięszany: o godz. 2 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): o godz. 11 m. 20 przed południem (pociąg osobowy), o godz. 6 m. 50 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 45 rano (pociąg lokalny) Lwów-Drohobycz).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 8 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 8 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 5 rano i o godz. 4 min. 19 po połud. (pociąg mięszany).

ZE STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 4. m. 17 po południu (pociąg osobowy), o godz. 2 m. 30 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 8 m. — rano (pociąg lokalny) Drohobycz-Stryj-Lwów.

NADESŁANE.

Za trzy centy można codziennie przedsięwziąć gruntowne oczyszczenie ciała, a tem samem zapobiedz całemu zastępowi chorób, jakie wywołują przeszkody w odżywianiu się i trawieniu (jako to: obstrukcja, cierpienia żołądka, wątroby i żółci, dolegliwości hemoroidalne, uderzenia krwi, brak apetytu itp.) Mamy tu na myśli użycie pigułek szwajcarskich apt. R. Brandta (pudełko po 70 ct. w aptekach). Należy uważać dokładnie na to, ażeby każde pudełko miało jako etykietę biały krzyż na tle czerwonem i podpis R. Brandta.

„Żałobnicy“, autorce wiersza p. t.: „Do mego ideału“. Piękny twój wiersz Pani rozczulił mię, a raczej nas. Jednakże nie możemy się domyśleć, kto jest tym przypuszczalnym ideałem. K. D., W. R., O. B., a może — lecz nie, tego nie można nawet początkową nazwać literą. Trwa walka. Odsłoń więc tajemnicę i tą samą drogą podaj nam pierwszą literę nazwiska Twego ideału, który z odpowiedzią zwlekać nie będzie — n. b. jeżeli trzydziestka lat nie ubiegła jeszcze od dnia Twego urodzenia.

Realność do sprzedania

przy jednej z główniejszych ulic we Lwowie, przynosząca rocznego dochodu 2000 złr.
Bliższej informacji udzieli Wny Karol Kucharski urzędnik Wydziału krajowego. 1228 1 3

KAWA!

Ludwik Harling i Spółka
1211 w Hamburgu (3) 1 5
dostarcza najszlachetniejszych gatunków po cenach nadzwyczaj niskich, wolne od port. Za pobraniem pocztowem. (Postępująo w sposób realny nikt nie jest w stanie dać tę kawę taniej!)

5 kilo	Mocca, afrykańsk. I. prima	złr.	3·–
5 „	zachodnio indyj kawy, pięk.	„	3·60
5 „	Cuba, brylant.	„	4·40
5 „	Ceylon, prima	„	4·80
5 „	złota Menado, bardzo delik.	„	5·20
5 „	Cuba perłowa	„	5·20
5 „	Ceylon perłowa	„	6·–
5 „	Mocca arabskiej, ogniatej	„	6·–

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE.

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu, na ulicy de l'Arbre sec 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże te rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie pod trzymania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą Bandażów elektro-medycznych, które ściśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedyńczych 80 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 60 franków. — Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Manna i apteki p. K. Mikolascha. 1087 8—9

KSIĘGARNIA POLSKA

A. D. BARTOSZEWICZA
we Lwowie, 14 plac Halicki, 14.
Otrzymała na skład główny:

Zasady nauki społecznej, czyli Religia fizyczna, płciowa i przyrodzona. Rozprawa o praw nowej przyczyny trzech głównych społecznych klęsk ubóstwa nierządu i celibatu i o środkach zaradczych na nie, przez Dr. medycyny. Przekład z angielskiego 8-ka str. 590. Cena złr. 1·50, z przesyłką pod op. zł. 1·70.
Poezje Bolesława Czerwieńskiego. Cena złr. 1, z przesyłką złr. 1·15.
Satyry M. Rodocia, serja nowa. Cena 50 cnt., z przesyłką 65 cnt.
Piosnki P. J. Berangera, przekład Rodocia. Wydanie 2. Cena złr. 1, z przesyłką złr. 1·15.
Piosnki i gawędy humorystyczne napisał M. Rodoc. 6 tomików. Cena każdego 20 cnt.
Obrazki dramatyczne Kornela Ujejskiego. Smok zieleniały. Smok zwalony. Precz. Cena złr. 1·50, z przes. 1·70.
Pisma pośmiertne J. Słowackiego. Cena 2 złr., z przesyłką złr. 2·20.
Rosini powieść w 3 częściach J. Laskowskiego. Cena 1 złr., z przes. 1·15.
Marzycielc, powieść historyczna z pierwszej połowy XIX. w. w 3 to ach, p. zes J. Rogosza. 3 złr., z przes. złr. 3·25.
Z niedawnej przeszłości (legiony węgierskie) podała Krystyna. Cena 60 cnt. z przesyłką pod opaską 75 cnt.
Dzieje Polski w zarysie, podręcznik szkolny przez Lucjana Tatomira. Cena złr. 1·60, z przesyłką złr. 1·80.
Przegląd archeologiczny, organ c. k. konserwatorjum pomników, oraz Tow. arch. kraj. we Lwowie. 3 tomy. Cena złr. 4·50, z przesyłką 5 złr.
Życie i sprawy T. T. Jeża, przedstawił Wacław Holewiński. Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·65.
Wrażenia z podróży na Wschód, przez Józefa Treterowa. Cena 80 cnt., z przesyłką 95 cnt.
Studja estetyczne, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, 4 tomy. Cena złr. 5·80, z przesyłką 6 złr.
Obrazy wszechświata. Astronomja i geologia popularna. Napisał dr. Jan Stella Sawicki. Z 80 drzeworytami. Cena złr. 1·50, z przesyłką złr. 1·70.
Socjologja Augusta Comte'a, rozprawa filozoficzna Dr. B. Limanowskiego. Cena 60 cnt., z przesyłką 75 cnt.
Komunizm. Studja socjologiczne systemów Tomasza Morusa i Tomasza Campanelli: Utopia i Państwo słoneczne przez Dr. B. Limanowskiego. Cena 60 cnt., z przesyłką 75 cnt.
(**UWAGA**. Za pobraniem pocztowem pod opaską wysyłać nie można).

Soeben erschien 11 Auflage
Die geschwächte
Manneskraft
deren Ursachen und Heilung
Dargestellt von Dr. BISENZ.
Preis 2 fl.
Zu haben in der Ordinations-Anstalt für 1008 13
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. DR BISENZ
Mitglied der med. Facultät.
Wien, Stadt. Gonzagagasse 12.
[illegible] Vorzüglich [illegible] schwächer [illegible] geschwächter Manneskraft [illegible] wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. **Dr. Bisenz** war durch die Ernennung zum Universitäts-Professor [illegible]

KWIATY BALOWE NA KARNAWAŁ!

Garnitury od 3 złr. do 30 złr. oraz welony ślubne, strojki weselne, czepeczki dla młodych i starszych Pań negliżowe i wizytowe i różne żaboty do sukien — polecam po umiarkowanych cenach. 1225 1—2

M. TOPOLNICKA,

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam.

OGNISKO DOMOWE

OGNISKO DOMOWE

czasopismo literackie illustrowane
wychodzi co dni 10 w objętości dwa i pół arkusza druku.

Prenumerata z przesyłką roczna 7·20, półroczna 3·60, kwartalna 1·80.
Adres redakcji i administracji: księgarnia **K. Łukaszewicza** we Lwowie.
W łamach „Ogniska" drukują się obecnie następujące prace: Marja z książąt Czartoryskich ks. Wirtembergska przez Piotra Chmielowskiego. Duch ruin, nowella Marji Bartus. Fr. H. Duchiński przez dra Tadeusza Zalińskiego. Wspomnienia wojenne z czasów Napoleońskich kap. Stanisława Hempla. W Termopilach, humoreska A. Urbańskiego. Podróż do kraju Futa Dżalon przez Lamberta. Nabob, romans paryski Alfonsa Daudeta. Nadto w każdym numerze przeglądy spraw społecznych, politycznych, literackich w artykułach „Przy Ognisku". Kroniki odkryć geograficznych, wynalazków i t. d. Poezje. Rozmaitości. Notatki bibliograficzne. Humoreski. Zamigłówki i t. p. 1213 1-3

Dział artystyczny wypełniają portrety, kopie z arcydzieł mistrzów naszych i obcych wykonane w pierwszorzędnych drzeworytniach, obrazy rodzajowe i humorystyczne, widoki z rodzinnej ziemi, sceny z przeszłości narodowej.

Bezpłatne premjum. Wszyscy prenumeratorowie otrzymają w ciągu marca b. r.

„OGNIEM I MIECZEM"

10 kartonów przedstawiających wybitne postacie z tej powieści w ozdobnej tece.
Cena albumu dla nie prenumeratorów złr. 5
Zeszyt na okaz i prospekt szczegółowy rozsyła się bezpłatnie.
Adres redakcji: **księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie.**

Piękna, intratna Realność murowana,

wraz z budynkami gospodarskiemi, dużym ogrodem owocowo spacerowym, dużym ogrodem warzywnym i kilkunastu morgami pola, jest **w Sądowej Wiszni** pod korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość **u p. Henryka Raaba**, lekarza miejskiego w Sądowej Wiszni. 1164 6 6

L. 64. 1224 1—3

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy brzeżański w myśl §. 30 Ustawy o reprezentacji powiatowej ogłasza niniejszem, że rachunki za rok 1884 i budżet Rady powiatowej brzeżańskiej na rok 1885 począwszy od dnia 27. stycznia 1885 są złożone w kancelarji Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Brzeżany dnia 27. stycznia 1885 r.
Szydłowski, zastępca prezesa.

Ces. król.  generalna
Dyrekcja austrjackich kolei Państwowych.

OTWARCIE

ruchu dla przewozu osób, pakunków i posyłek pospiesznych

z Kopyczyniec do Husiatyna.

Szlak Kopyczyńce-Husiatyn, ze stacjami Wasylkowce-Husiatyn, począwszy od d. 31. grudnia 1884 tylko dla ruchu towarowego otwarty,

z dniem 1. lutego 1885 r.

otwiera się także dla przewozu osób, pakunków i posyłek pospiesznych. 1226 1—1

Wiedeń w styczniu 1885.
Ces. król. generalna
Dyrekcja austr. kolei państwowych.
Przedruk nie będzie opłacony.

Kapitalistom

polecamy jak najlepiej 1227 1—0

5% Obligacje komunalne

oparte na zobowiązaniach gmin i powiatów, zabezpieczone przez Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, które w myśl uchwały z 21. października 1884 uzyskały

gwarancję krajową

i osobną posiadają rezerwę, utworzoną z $^3/_{10}$ czystego zysku Banku krajowego. Obligacje te w niczem nieustępujące co do bezpieczeństwa 5% listom zastawnym Towarzystwa kredytowego ziemskiego są przy dzisiejszym kursie o **3% tańsze** od tychże.

Goldstern i Löwenherz.

Smarowidło do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla 1194 6 0

LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych,
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

HÜBNER i HANKE

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALIJ, KISZEK GUMOWYCH i ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH, oraz handel materjałów

FRANCISZEK MEDWEJ

były Dyrektor Zakładu wodoleczniczego w Zawałowie
opuścił to miejsce na zawsze, i przeniósł się do swego zyna do

Morszyna. 1162 3—0

Cuda przemysłu!

Tylko 3 złr. 75 cnt.

kosztuje u mnie odtąd wyborny, uregulowany, **sam przez się świecący**

zegar wahadłowy z werkiem bijącym

godziny i pół godziny, z dwoma brązowemi ciężarkami w przepysznych, delikatnie politurowanych ramkach z drzewa orzechowego, z wspaniałą tarczą, impregnowaną c. k. uprzyw. masą świecącą, **która w nocy sama z siebie blask wydaje**, tak że bez zapalania światła zobaczyć można która jest godzina. Tak za siłę światła jakoteż za wyborny chód zegara daję na piśmie 1142 3—6

10-letnią gwarancję.

Jestem wyłącznym wynalazcą tych zegarów i sprzedaję je tylko z tego powodu tak tanio, ponieważ mam ich 1300 sztuk na składzie i potrzebuję gotówki. Jeszcze przed trzema miesiącami kosztowały zegary trzy razy tyle. Każdy zegar jest zaopatrzony w patent. Zapakowywane bywają w skrzynkach. Rozsyłka odbywa się trzy razy dziennie za pobraniem pocztowem lub za gotówkę. Zamawiać należy u

J. H. Rabinovics

Fabrik leuchtender Pendeluhren,
Wien, Leopoldstadt, Schiffamtsgasse Nr. 20.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1004 9—0

POD ZŁOTYM LWEM

poleca pod zaręczeniem za czysto lniane

chustki białe

tuzin od 2 złr. 40 cnt.,

chustki białe z kolorowym szlakiem

tuzin od 3 złr.

F. KNAUER i SYN WE LWOWIE
PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Resztki sukna

barwy prawdziwej z dobrego materjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco**, zaś za przysłaniem marki na 15 cnt. nawet rekomendowano. 1052 13 0

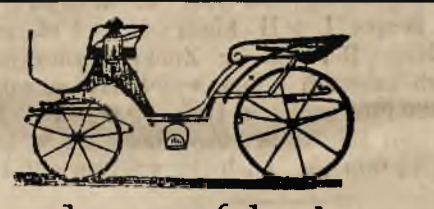
Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

Dobrą posadę!!!

znajdą: subjekci, ajenci, urzędnicy, prywatni etc., chcący się zająć rozsprzedażą austro-węgierskich losów państwowych i premjowych za ratami miesięcznemi podług artykułu XXXI. r. 1883, przy jakiej takiej czynności można liczyć na zarobek **miesięczny 100 do 300 złr.**
Oferty z podaniem obecnego zatrudnienia należy wystosować do
Stołecznego Towarzystwa kantorów wymiany w BUDAPESZCIE.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1010 10 0



C. k. uprz. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jakoto: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności **nizkich cenach.**

Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 1016 5—6

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.



Bittnera spirytus koniferowy nie powinien brakować w żadnym **pokoju chorego lub dziecinnym**; jest on środkiem desinfekcyjnym o wspaniałej, niefałszowanej woni leśnej; powinien być zalecony szczególniej przy chorobach dziecinnych i podczas wszelkich epidemij. Ponieważ spirytus koniferowy Bittnera zawiera znane ze skuteczności swojej balsamiczne eteryczno olejne materje zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej i czystej, zatem użycie jego przy cierpieniach płuc i szyi jest zalecone przez lekarzy. **Bittnera** spirytus koniferowy znajduje się jedynie u

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Austrji niższej, oraz w poniżej wymienionych składach.

Cena jednej butelki 80 cnt., 6 butelek 4 złr. Patentowany rozpylacz 1 złr. 80 cnt.

Składy: We Lwowie u aptekarzy Mikolascha, Nahlika i Zygmunta Rucker'a; w Krakowie u aptekarzy C. Wiszniewskiego i W. Redyka. 1055 4—6

Prawdziwy tylko **z marką ochronną! Rozpylacz patentowany nosi firmę: Bittner, Reichenau, N.-Oe.**

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.
Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i uader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią. — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50, 70, 90 i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 1001 5—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.